

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

2 VI 1991

Nr 22 (1508) Rok XXXIII

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

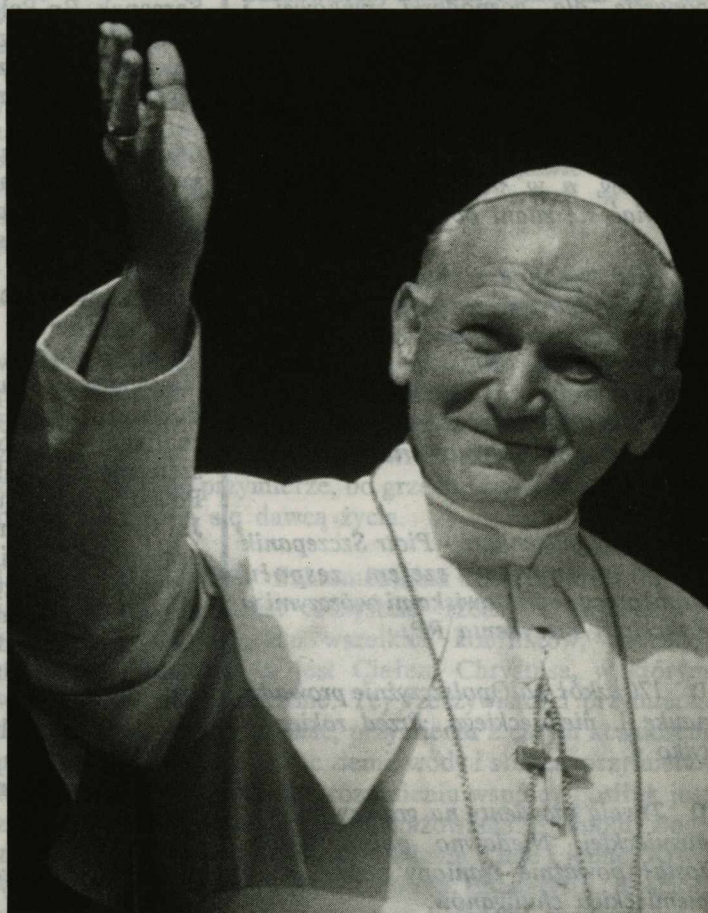
BOŻE CIAŁO

CONSECRATIO

Polskie Cię niwy na świat wydały,
Anielski Chlebie.
Wonne Cię wiatry wykołysały,
pieściły Ciebie.
Opłatkiem białym wprzódy się stałeś -
z kłosu złotego,
Nim na ołtarzu tym zamieszkałeś
dla ludu swego.
Słowa kapłana: "To ciało moje"
zwiódły Cię z nieba,
Byś nas posilał na trudy, znoje -
potęgą Chleba.
Z Ojczyzny duchem tak zespolony,
przez drobne ziarno,
Spójrz dziś na naród tak udręczony,
na dolę czarną.
Przez krwi Twej Kielich w Boskiej Ofierze,
przez jej wylanie
W niewzruszonej dozwoł trwać wierze,
daj zmartwychwstanie!

S. Nulla (1911-1945)

"BOGU DZIĘKUJCIE
- DUCHA NIE GAŚCIE"



To zawołanie, nawiązujące do pierwszego Listu do Tesaloniczan, jest hasłem czwartej pielgrzymki Ojca św. Jana Pawła II do ojczystego kraju. W ciągu dziewięciu dni spotkań z rodakami Papież zaproponuje rozważania zainspirowane Dekalogiem.

□ Prezydent RP złożył po raz pierwszy w historii wizytę w państwie Izrael.

□ Po burzliwej dyskusji nad ustawą o aborcji w Sejmie, posłowie odłożyli decyzję w tej sprawie na później.

□ Minister spraw wewnętrznych - Henryk Majewski oświadczył, że jego resort nie ujawni nazwisk byłych agentów służby bezpieczeństwa.

□ Zjazd zjednoczeniowy połączył Unię Demokratyczną, ROAD i Unię Prawicy Demokratycznej. Na czele nowej Unii Demokratycznej, która liczy około 12 tys. członków, stanął T. Mazowiecki. Do Unii nie przystąpiła lewicowa grupa Z. Bujaka i część FPD M. Wojtczaka.

□ Swoją zjazd odbyła także partia "X" St. Tymińskiego. Wśród populistycznych haseł zawarto wiele sprzeczności (np. poparcie dla gospodarki rynkowej i zapowiedź likwidacji bezrobocia). Z sali obrad wyproszone dziennikarzy.

□ Najmniej kłopotów ma Polska Partia Przyjaciół Piwa. Liczy już 6 tys. członków, a w siedzibie partii zaczęli pojawiać się znani politycy.

□ NBP wycofuje z obiegu banknoty o nominale 200 tys. złotych. Wkrótce ich los podzielą także banknoty o nominatach: 20 tys., 2 tys., 200, 20 i 10 zł. W przyszłym roku ma dojść do denominacji złotówki i 1 nowy złoty będzie miał prawdopodobnie równowartość obecnego 1 tys. zł.

□ Znany piosenkarz - Piotr Szczepanik został mianowany szefem zespołu współpracy ze środowiskami twórczymi w Kancelarii Prezydenta RP.

□ 170 szkół na Opolszczyźnie prowadzi naukę j. niemieckiego. Przed rokiem - tylko 4.

□ Trwają incydenty na granicy polsko-niemieckiej. Niedawno polski turysta został poważnie zraniony nożem przez niemieckich chuliganów.

□ Strajki. Protestowały kopalnie miedzi, komunikacja w Białymstoku, 4 przedsiębiorstwa w Częstochowie i stołeczni śmieciarze.

□ Film K. Kieślowskiego zdobył nagrodę krytyki w Cannes.

Już 200 lat temu...

Praca bpa J. Pelczara

Od 1 do 9 czerwca br. ma miejsce czwarta pielgrzymka Ojca św. do ojczyzycznego kraju. W czasie tej podróży, w Warszawie, w bazylice archikatedralnej pw. św. Jana Chrzciciela, Papież weźmie udział w nabożeństwie z okazji 200. rocznicy Konstytucji 3-Maja. Na zakończenie pielgrzymki dokona jeszcze beatyfikacji sługi Bożego Rafała Chylińskiego, a przedtem w czasie odwiedzin w Rzeszowie i Przemyślu - sługi Bożego bpa Józefa Sebastiana Pelczara, ucznia gimnazjalnego w Rzeszowie i długoletniego biskupa w Przemyślu.

Beatyfikacja bpa J. Pelczara jest nam bliska. We Francji, szczególnie w Paryżu i w Alzacji, nie ma chyba Polaka, który by nie spotkał się z działalnością Sióstr Sercanek. Bp Pelczar był ich założycielem, dlatego czasem nazywa się je Pelczarkami. Początki tego zgromadzenia łączą się także z Konstytucją 3-Maja.

Otóż, sto lat temu powstała w Krakowie myśl zorganizowania uroczystych obchodów 100. rocznicy Konstytucji. Ks. Pelczar - wówczas profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego - był w to bardzo zaangażowany. On też wysunął myśl, by dla szczególnego upamiętnienia Konstytucji powołać do życia Bractwo Najświętszej Maryi, Królowej Korony Polskiej. Celem Bractwa miała być realizacja ślubów Jana Kazimierza, szczenie czci Matki Bożej jako Królowej Polski poprzez uroczyste obchodzenie Jej święta oraz praca społeczna. Myśl tę przyjęto z wielkim entuzjazmem, a ks. Pelczar propagował ją w licznych kazaniach i pismach. Bractwo zostało założone przy dwóch kościołach: św. Anny i Mariackim.

W duchu realizacji ślubów Jana Kazimierza, Bractwo miało zająć się stanem rzemieślniczym, podupadłym i mało myślącym o poprawie swej doli. Trzeba roztoczyć troskliwą opiekę nad biednymi, opuszczonymi, wdowami i sierotami - wołał ks. Pelczar - zwłaszcza nad chorymi i bezdomnymi. Nad żebrakami wreszcie, aby starym dać jakiś kącik, a młodych pobudzić do pracy. W tym czasie było wprawdzie sporo zakładów i stowarzyszeń dobroczynnych, ale nie współpracowały ze sobą i ich działalność nie przynosiła obfitych owoców. Ks. Pelczar zaproponował

wobec tego stworzenie Opiekuńczej Rady Dobroczynności, do której weszliby przewodniczący istniejących już organizacji i instytucji.

Ks. bp Pelczar pragnął objąć działalnością Bractwa Najśw. MP Królowej Polski wszystkie zaborcy, nawet gdyby przyszło działać w konspiracji i bezimiennie. Tak pisał do publicysty Eustachego Iwanowskiego: *W Krakowie, przy pomocy Bożej, tworzy się Bractwo NMP Królowej Polski. Jego zadaniem, w myśl ślubów Jana Kazimierza, dotąd w całości nie wykonanych, jest rozszerzać część NM Panny na ziemi polskiej, modlić się o miłosierdzie Boże dla Narodu, starać się o wykorzenienie jego wad, o utrwalenie zgody w jego łonie, a wreszcie pracować nad podniesieniem warstw niższych i ubogich, a wszystko w duchu katolickim.*

Bp Pelczar spodziewał się wielu owoców. Początkowy zapał był rzeczywiście niezwykły. Niestety był to zapał słomiany. Niemiej pewne owoce pozostały - chociażby pogłębienie nabożeństwa do Matki Bożej jako Królowej Polski. Nabożeństwa takie odbywały się co roku i co roku wydawany był Poślaniec Bractwa, redagowany przez ks. Pelczara.

Na polu społecznym też udało się coś zrobić i warto tu wspomnieć o dwóch inicjatywach. Pierwszą był Związek Terminatorów Rzemieślniczych. Początkowo majstrowie krakowscy przyrzekli współpracę w wychowywaniu czeladników na dobrych katolików i Polaków, ale później nie tylko nie pomagali, ale wprost przeszkadzali temu. Lepiej miała się rzecz z drugą inicjatywą - przytuliskiem dla dziewcząt szukających pracy lub chwilowo niezdolnych do podjęcia obowiązków. W schronisku znalazły bezpłatne mieszkanie, wyżywienie, opiekę religijną, a także kształcenie teoretyczne i praktyczne. Ale i tutaj groziło zamknięcie domu. Wtedy to ks. Pelczar z pomocą o. Honorata Koźmińskiego uratował sytuację i przekształcił bezhabitowe siostry zgromadzenia Sług Jezusa w nowe zgromadzenie - Służebnic Najśw. Serca Jezusowego, czyli znane nam ss. Sercanki.

ks. Witold KIEDROWSKI

O BP PELCZARZE PISALIŚMY JUŻ W NR 3/91 "G.K."



LITURGIA SŁOWA

UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO CIAŁA I KRWI CHRYSTUSA, ROK B

EWANGELIA

Mk 14, 12-16, 22-26

† Słowa Ewangelii według świętego Marka

PIERWSZE CZYTANIE

Wj 24, 3-8

Czytanie z Księgi Wyjścia

Mojżesz wrócił z góry i obwieścił ludowi wszystkie słowa Pana i wszystkie Jego zlecenia. Wtedy cały lud odpowiedział jednogłośnie: *Wszystkie słowa, jakie powiedział Pan, wypełnimy. Spisał więc Mojżesz wszystkie słowa Pana. Nazajutrz wcześniej rano zbudował ołtarz u stóp góry i postawił dwanaście stel, stosownie do liczby dwunastu pokoleń Izraela. Potem polecił młodzieńcom synów Izraela złożyć ofiarę całopalną i ofiarę biesiadną z cielców. Mojżesz zaś wziął połowę krwi i wylał ją do czar, a drugą połowę krwi skropił ołtarz. Wtedy wziął Księgę Przymierza i czytał ją głośno ludowi. I oświadczyli: *Wszystko, co powiedział Pan, uczynimy i będziemy postuszni. Mojżesz wziął krew i pokropił nią lud, mówiąc: Oto krew przymierza, które Pan zawarł z wami na podstawie wszystkich tych słów.**

- 0 -

DRUGIE CZYTANIE

Hbr 9,11-15

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Hebrajczyków

Bracia:

Chrystus, zjawiwszy się jako arcykapłan dóbr przyszłych, przez wyższy i doskonalszy, i nie ręką, to jest na tym świecie uczyniony przybytek, ani nie przez krew kozłów i cielców, lecz przez własną Krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego zdobywszy wieczne odkupienie. Jeśli bowiem krew kozłów i cielców oraz popiół z krwi, którymi skrapia się zanieczyszczonych, sprawiają oczyszczenie ciała, to o ile bardziej Krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę, oczyści wasze sumienia z martwych uczynków, abyście służyć mogli Bogu żywemu. I dlatego jest Pośrednikiem Nowego Przymierza, ażeby przez śmierć, poniesioną dla odkupienia przestępstw, popełnionych za pierwszego przymierza, ci, którzy są wezwani do wiecznego dziedzictwa, dostąpili spełnienia obietnicy.

W pierwszy dzień Przaśników, kiedy ofiarowano Paschę, zapytali Jezusa Jego uczniowie: *Gdzie chcesz, abyśmy poszli spożyć Paschę? I posłał dwóch spośród swoich uczniów z tym poleceniem: **Idźcie do miasta, a spotka się z wami człowiek, niosący dzban wody. Idźcie za nim i tam, gdzie wejdzie, powiedzcie gospodarzowi: "Nauczyciel pyta: Gdzie jest dla Mnie izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami?" On wskaże wam na górze salę dużą, ustaną i gotową. Tam przygotujcie dla nas. Uczniowie wybrali się i przyszli do miasta, gdzie znaleźli, tak jak im powiedział, i przygotowali Paschę. A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dał im mówiąc: **Bierzcie, to jest Ciało moje.** Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie dał im, i pili z niego wszyscy. I rzekł do nich: **To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana. Zaprawdę powiadam wam: Od dziś nie będę już pił z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę nowy w królestwie Bożym. Po odśpiewaniu hymnu wyszli w stronę Góry Oliwnej.*****

SAKRAMENT. Słowo sakrament oznacza określony zespół przedmiotów, gestów, słów nadających sens i przywołujących rzeczywistość niedostępną dla zmysłów. Jaka jest ta rzeczywistość w przypadku Eucharystii? Krótko mówiąc: Ciało i Krew Chrystusa. Ale to jeszcze nie wystarczy - trzeba dodać: Chrystus, łączący się poprzez krzyż z naszą rozpacą, dźwigając się z niej, dźwiga nas ze sobą. To, co jest przedstawione, to wydarzenie paschalne. Chrystus przychodzi, by zgromadzić wszystkie ofiary naszego postępowania, obnażyć zło jak i odkryć miłość, a także być z nami nawet w naszym grzechu. Oto, co uczestniczenie w Eucharystii aktualizuje i ustawia na wyciągnięcie ręki. I nagle Pascha staje się współczesna, ale nie mówi jeszcze ostatniego słowa - jest przejściem do innej rzeczywistości. Nazwijmy ją przymierzem.

UCZTA PRZYMIERZA. Dlaczego Jezus uprzedza swoją śmierć, ofiarując przed czasem swoje Ciało i swoją Krew? Dlaczego ten dar staje się darem pokarmu? Po pierwsze, pokarm jest czymś, co mówi o życiu i co rzeczywiście jest życiem - życiem Chrystusa, które chce nam dać. Trzeba jednak pójść dalej: oznacza to, że sam Bóg jest pokarmem człowieka. Przez Chrystusa, Bóg daje nam swoje życie w momencie kiedy próbujemy Mu je odebrać, odbierając życie innym ludziom. Bóg wyszydzony, odrzucony, zabity staje się - jeśli spojrzymy i przyjmujemy Tego, którego przebiliśmy włócznią - pożywieniem dającym życie, pożywieniem na życie

wieczne. Miłość posługuje się śmiercią - co jest radykalnym przeciwieństwem - aby doprowadzić do przymierza między Bogiem a człowiekiem. Jest to nowe przymierze, bo oparte na zbrodni, która przekreśla pierwsze przymierze. Jest to zarazem wieczne przymierze, bo grzech i śmierć są już w nim pokonane i stają się dawcą życia.

CIAŁO CHRYSTUSA. Sakramentalna ucztą, to dzieło Boga, jakim jest stworzenie: wszystkie rzeczy stworzone, w jedności, poza zasięgiem wszelkich konfliktów, wszelkiej przemocy. Wszystko to jest Ciałem Chrystusa, w którym wszystko zostało stworzone. Tej rzeczywistości przymierza trzeba jednak jeszcze szukać, przymierza z całym kosmosem poprzez chleb i wino - owoc ziemi, wody i słońca; przymierza ludzi ze sobą - w biblijnym rozumieniu wspólny posiłek jest zawsze znakiem wzajemnego zaangażowania. Zaślubiny Boga z ludzkością to komunika ludzi w jednym Ciele i jednej Krwi. Wszystko to jest ostatecznym owocem Eucharystii. Kościół, nazywany Ciałem Chrystusa, jest zarazem prefiguracją i początkiem. To, co stanowi Kościół (słowo oznacza *zgromadzenie*), to właśnie Eucharystia.

Marcel DOMERGUE
tłum. A.Ż.

In: "Cahiers pour croire aujourd'hui" - Nr 79 - Str. 34/35
14, Rue d'Assas - 75006 Paris

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W czasie ostatniej modlitwy *Anioł Pański*, na placu św. Piotra, Ojciec św. po raz kolejny nawiązał do enc. Leona XIII *Rerum novarum*. Papież powiedział m.in.: *Urząd nauczycielski Kościoła nie zapominając o koniecznych odniesieniach natury politycznej, podjął od "Rerum novarum" zagadnienia społeczne według nowych potrzeb czasu, oświecając i wspierając tych, którzy szukali wyważonej odpowiedzi ludzkiej, a zarazem chrześcijańskiej, na trudne problemy społeczeństwa. W ten sposób wyróżnili się jako twórcy nauki społecznej Kościoła, a jednocześnie jako zwolennicy działania katolików na polu społecznym: Pius XI, Pius XII, Jan XXIII, Paweł VI. Także Sobór Watykański II wniósł wielki wkład w to nauczanie. Jako spadkobierca tego urzędu, także i ja podjąłem problemy życia społecznego i współczesnej ekonomii według nowych wymiarów, jakie osiągnęły one w tych latach. Jestem całkowicie przekonany o konieczności i aktualności nauki społecznej, w rozwój której są zaangażowani w pierwszym rzędzie papież i biskupi jako pasterze ludu Bożego. Ale taka nauka powstaje także przy udziale zarówno teologów i moralistów, jak i naukowców z zakresu ekonomii, socjologii, nauk politycznych. W instytucjach i centrach naukowych, w książkach i czasopismach, na sesjach czy też tygodniach społecznych, wszyscy są wezwani do współpracy w poszukiwaniu mądrej i pożytecznej odpowiedzi na stare i nowe pytania stawiane dzisiaj przez ludzi i przez społeczeństwa. Chwałę i błogostawię z serca wszystkim pracującym na tym polu i zawieram ich matczynej trosce Maryi, aby oświecała ich i wspierała w tak wzniosłym zaangażowaniu na rzecz życia narodów i pokoju.*

■ Zmniejsza się liczba kapłanów w Niemczech. W metropolii Köln zamiast 1062 księży pracuje 729. Sytuację tę tylko częściowo ratuje liczna grupa stałych diakonów - 284.

■ Przed wyborami do lokalnych samorządów, episkopat Hiszpanii opublikował dokument, który domaga się, aby politycy jasno opowiedzieli się w sprawie obrony poczętego życia.

■ Najbliższy kongres prasy katolickiej odbędzie się we wrześniu 1992 w Brazylii. Tematem kongresu organizowanego przez Światową Unię Prasy Katolickiej, będzie zagadnienie: *Prasa a solidarność*.

KOŚCIÓŁ A KULTURA

Próba określenia współczesnej kultury

CZYM JEST KULTURA ?

Prof. S. Świeżawski, omawiając koncepcję kultury zawartą w *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym*, podaje dwa rozumienia kultury:

- jedno podmiotowe, w którym *kulturą zasadniczo i fundamentalnie jest właściwa uprawa intelektu i woli człowieka, jest pełnia rozwoju osobowości.*

- drugie przedmiotowe, w którym kulturę tworzy *ogół materialnych i duchowych wytworów człowieka.*

Jednocześnie S. Świeżawski przestrzega przed tym drugim, jak sam nazywa, produkcyjno-konsumpcyjnym, rozumieniem kultury, gdyż prowadzi ono łatwo do utożsamiania kultury z bogactwem, postępem technicznym, komfortem, w którym często dokonuje się przestawienia akcentu z teorii na praktykę, z nauki na technikę, z pracy na użyteczność.

Powyższe rozróżnienie kultury uświadamia nam, iż osobowość człowieka kształtują tak otaczająca go rzeczywistość, jak i wytwory ludzkiego ducha, tłumaczące i wyrażające tę rzeczywistość. Przez rzeczywistość rozumiemy to wszystko, co istnieje niezależnie od naszej twórczości. Są to np. rośliny, zwierzęta, cząstki materii, związki chemiczne, ludzie, ich własności, relacje międzyludzkie w postaci obecności, rozmów, przyjaźni, sam Bóg i relacje osobowe między Nim a człowiekiem, wyrażające się w postaci łaski (obecność), modlitwy (rozmowa), świętości (pełna przyjaźń), narodziny, życie, śmierć, prawda, dobro, piękno, rozumność, mądrość, miłość.

Natomiast wytworami ducha ludzkiego są wszystkie formy rozumienia przez człowieka rzeczywistości, wyrażające się w wersji np. artystycznej (literackiej, plastycznej, muzycznej), filozoficznej czy teologicznej. Przyswojenie przez człowieka tych wszystkich wytworów, kształtuje osobowość człowieka, która najpełniej wyraża się w mądrości i miłości. I tę właśnie dziedzinę wytworów,

czyli rozumień rzeczywistości, kształcących intelekt i wolę człowieka, wraz z jego życiem duchowym, można nazwać kulturą. Kulturę więc stanowi to wszystko, co ludzkość wytworzyła i co poszczególni ludzie przyswoili sobie jako kształt czy wyraz ich duchowego życia. Jedne wytwory ludzkie są bardziej zgodne z rzeczywistością i dlatego podlegają zmianom, przeróbkom, czy nawet eliminacji. Każdy człowiek z tych wszystkich wytworów wybiera te, najbardziej mu odpowiadające, określając przez to swój krąg kulturowy.

CO ROZUMIEMY PRZEZ WSPÓŁCZESNOŚĆ ?

Współczesnością jest to wszystko, czym człowiek żyje aktualnie, co tworzy jego codzienne życie, co polega na takim osobistym przyswajaniu sobie dzieł kultury, które pomagają rozstrzygać najpilniejsze sprawy i zaspokajać najpilniejsze potrzeby, dziś niepokojące. To związanie współczesności z życiem człowieka, wskazuje na jej związanie z tym, kim człowiek jest. A ponieważ człowiek jest osobą rozumną i wolną, wyrażającą się w mądrości i miłości, stąd i współczesność to pełne życie ludzkie, wyrażające się w mądrości i miłości, a karmiące się prawdą i dobrem.

Niestety nasze przeżywanie współczesności, naznaczone jest błędem, fałszem i złem. Filozofia chrześcijańska mówi nam, że obiektywnie istniejący świat jest prawdziwy i dobry. Błąd natomiast jak i fałsz czy zło, rozpatrywane w aspekcie istnienia, są tylko brakiem bytu, brakiem prawdy czy brakiem dobra. Autentycznie możemy budować swą osobowość na podstawie tego, co rzeczywiście istnieje (prawda i dobro). Błąd rozeznania i wartościowania polega na odrzucaniu prawdy i dobra, a oparciu swego postępowania jedynie na modzie, na kryterium użyteczności czy przyjemności, czy dominujących w społeczeństwie ujęć. Z tego dramatycznego napięcia między prawdą i dobrem a błędem, fałszem i złem, rodzi się współczesna kultura.

JAKA JEST WSPÓŁCZESNA KULTURA ?

Nie będzie to oczywiście wyczerpująca i pełna diagnoza współczesnej kultury. Chce to być natomiast określona próba filozoficznego wskazania na dominujące w tej kulturze dzieła i dziedziny, jak i skonfrontowanie ich z kryterium prawdziwości.

Już wskazane na początku zastrzeżenie prof. Świeżawskiego ukazało, iż żyjemy w świecie, w którym przesunięto akcent z prawdy i dobra na praktykę i użyteczność czy przyjemność, jako postawowe kryteria wartościowania. Nie stwierdza więc dziś człowiek, czym co jest (jaka jest jego prawda i dobro) ale poznanie czegoś czy kogoś łączy od razu z wartościowaniem i ocenianiem tego czegoś czy kogoś, według kryteriów mody, użyteczności, praktyczności, przyjemności. Ta współczesna nieumiejętność odróżniania obiektywnie istniejącej rzeczywistości i tworzących ją bytów naturalnych, od wytworów ludzkiego ducha, czyli od form rozumienia przez człowieka rzeczywistości, rodzi tragiczną i jakże realną sytuację nieumiejętności rozróżnienia fałszu od prawdy.

Stąd, za profesorem M. Gogaczem ("Szkice o kulturze") można określić współczesną kulturę jako irracjonalną. Znaczący to, iż dziś wartościowanie na bazie mody, użyteczności, praktyki, zostało utożsamione z rozpoznawaniem bytów przez intelekt, którego właściwym kryterium sprawdzającym wyniki swej działalności jest zawsze odniesienie do prawdy. Poza tym to utożsamianie poznawania z wartościowaniem wprowadza często autorytet, jako argument rozumowania, co z kolei owocuje relatywizmem i odchodzeniem od prawdy. Realizm filozofii chrześcijańskiej podkreśla znaczeniem rozumu ludzkiego, który określając zgodność czy niezgodność ujęć ludzkich z bytami, broni prawdy w życiu człowieka. Kwestionowanie jej powoduje, że kultura staje się irracjonalna. Wszystkie wyżej wymienione pojęcia: irracjonalizm, relatywizm, subiektywizm kultury współczesnej, jak i wartościujący sposób poznawania bytów w świecie, wskazują na ogromne znaczenie filozoficznej warstwy tej kultury.

Innym ważnym problemem jest dziś tworzenie kultury. Człowiek jest bytem niedoskonałym, stąd i tworzona przez niego kultura musi być także poprawiana, uzupełniana, sprawdzana, doskonalona. Przekształcając zastane dobra kulturalne, tworząc nowe i posługując się nimi, bierzemy odpowiedzialność za prawdziwość i dobro tych dóbr, a jednocześnie

wpływamy na jakość życia duchowego naszego i innych ludzi.

Tak więc wszyscy ludzie, każdy na swoją miarę, są twórcami kultury:

- tak przez umiejętność rozumienia istniejących faktów, rozumienia rzeczywistości (kontemplacja),
- jak i przez sprawność wyboru autentycznego dobra (mądrość) w postaci np. wyboru odpowiednich teorii artystycznych, filozoficznych, przyrodniczych itd.
- jak też przez tworzenie pojęć, postaw, dzieł techniki, relacji społecznych, rodzinnych, zawodowych, narodowych, ogólnoludzkich.

W dosłownym rozumieniu, twórcami kultury są ludzie, którzy przez swe dzieła dobra, piękna, miłości, pokoju, ładu, sprawiedliwości, silnie oddziałują na innych. Ich dzieła stają się miarą aktualnego w danych czasach rozumienia i wyrażania istniejących faktów. Twórcy kultury tworzą tym samym duchowe życie ludzi, i wpływają na sposób rozumienia, przeżywania i wyrażania osobowych powiązań międzyludzkich. Zarówno więc filozofowie, teologowie, rodzice, wychowawcy, pisarze, plastycy, muzycy, politycy, architekci, ekonomiści, aktorzy, których dzieła najczęściej kształtują myślenie i decyzje ludzi, jak i lekarze, prawnicy, działacze sportowi, pracownicy administracji, służby zdrowia, handlu, rzemiosł i rolnictwa, oraz wszyscy, których działanie zmienia i tworzy nowe wartości, są odpowiedzialni za budowanie wspólnego dobra, którym jest aktualna kultura, ponieważ jest to odpowiedzialność właśnie za człowieka.

Podsumujmy więc: w kulturze współczesnej dominuje rozumowanie, którego skutkiem jest obecny w tej kulturze irracjonalizm, relatywizm, subiektywizm, zagubienie różnicy między rozpoznawaniem a wartościowaniem. Wynika z tego dowolność i arbitralność rozstrzygnięć. Negatywna jest także tendencja posługiwania się w rozumowaniu takimi kryteriami jak: moda, użyteczność, wyłączenie celów praktycznych, które, gdy stają się jedynymi, powodują odchodzenie człowieka od prawdy i dobra.

Pozytywnym sposobem wyzwolenia się z wpływu tych dominacji i negatywnych kryteriów myślenia, byłoby wprowadzenie problemu odpowiedzialności za kulturę i uświadomienia prawa jej doskonalenia i wiązania z tym, co prawdziwe i dobre.

ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Na przełomie listopada i grudnia br. odbędzie się w Rzymie nadzwyczajny synod biskupów, poświęcony refleksji na temat miejsca Kościoła w Europie Wschodniej po upadku komunizmu. 16 kwietnia Watykan rozesłał *materiał do refleksji* 15 konferencjom episkopatów Europy Zachodniej i 8 konferencjom episkopatów Europy Wschodniej. Analiza sytuacji zawarta w tym dokumencie przypomina na wstępie niektóre oczywiste fakty: załamanie się marksizmu, powrót całych narodów na drogę demokracji, nowe możliwości, jakie otwierają się przed działalnością Kościoła. Wskazuje także na powstałe problemy: ogrom pustki duchowej oraz ideologicznej po 40 latach rządów komunistycznych, bezkrytyczne zapatrzenie krajów byłego bloku sowieckiego w model zachodni, podczas gdy model ten wymaga przemyślenia i naprawy. Jednym z założeń Synodu, jak wynika z ogłoszonej syntezy dokumentu, jest przekonanie Kościoła, że *nowa ewangelizacja* powinna objąć nie tylko wschodnią, lecz również zachodnią Europę. W tych zmianach widoczna jest *interwencja Bożej Opatrzności*, która stawia wobec chrześcijan pytania: na jakiej koncepcji wolności powinna być oparta nowa Europa jako całość? Czy ma to być Europa czerpiąca natchnienie z Ducha, oparta na solidarności i sprawiedliwości, czy też Europa zmerkantylizowana, oparta na ekonomicznej wizji stosunków między ludźmi? Wraz z upadkiem komunizmu - stwierdza dokument - załamał się marksizm, system myślenia, który miał ambicję zastąpienia chrześcijaństwa, jako swego rodzaju *ateistyczna religia świecka*. Chrześcijaństwo jednak przeżyło tę najcięższą być może od czasu pierwszych prześladowań próbę, jakiej zostało poddane. To, co się wydarzyło, dotyczy również krajów Europy zachodniej, gdzie rozpowszechniony był pogląd, że po to, aby stanąć skutecznie po stronie biednych, należy zostać marksistą, oraz wielu krajów na drodze rozwoju, gdzie panowało przekonanie, że marksizm pozwoli na zbudowanie społeczeństwa bardziej humanitarne.

■ Patriarchat moskiewski z niezadowolaniem przyjął decyzję papieża o powołaniu administracji apostolskiej z siedzibą w Moskwie. Będzie tam rezydował abp Tadeusz Kondrusiewicz.

■ Według austriackiej agencji Kathpress na terenie metropolii lwowskiej zachowało się 115 świątyń rzymskokatolickich. Żyje tam ok. 1,5 mln wiernych tego obrządku, głównie narodowości polskiej.

PRZESŁANIE PAPIESKIE

Kto by chciał odstąpić od trudnego, ale wzniesłego zadania polepszania losu całego człowieka i wszystkich ludzi pod pretekstem ciężaru walki i stałego wysiłku przewycięzania przeszkód czy też z powodu porażek i powrotu do punktu wyjścia, sprzeciwiłby się woli Boga Stwórcy. Z tego samego punktu widzenia ukazałem w Encyklice "Laborem exercens" powołanie człowieka do pracy, aby podkreślić, że właśnie człowiek jest zawsze protagonistą rozwoju. Co więcej, sam Pan Jezus, w przypowieści o talentach zwraca uwagę na surowość, z jaką został potraktowany ten, który odważył się ukryć otrzymany dar: "Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że chcę zająć tam, gdzie nie posiałem, i zbierać tam, gdzie nie rozsypałem... Dlatego odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów" (Mt 25, 26-28). My, którzy otrzymujemy dary Boże, aby owocowały, winniśmy "siać" i "zbierać". Jeśli tego nie czynimy, będzie nam odebrane i to, co mamy. Niech zgłębienie tych surowych słów pobudzi nas do bardziej zdecydowanego podjęcia przynaglającego dzisiaj wszystkich obowiązku współpracy w pełnym rozwoju innych: rozwoju całego człowieka i wszystkich ludzi. (30). Wiara w Chrystusa Odkupiciela, rzucając światło od wewnątrz na naturę rozwoju, jest także przewodnikiem w realizowaniu zadania współpracy. W Liście św. Pawła do Kolosan czytamy, że Chrystus jest "Pierworodnym wobec każdego stworzenia" i że "wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone" (1, 15-16). Istotnie, "wszystko w Nim ma istnienie... Zechciał bowiem (Bóg), aby w Nim zamieszkała cała Pełnia i aby przez Niego znów pojednać wszystko ze sobą". W ten Boży plan, zapoczątkowany od wieków w Chrystusie, doskonałym "obrazie" Ojca i osiągnący swą doskonałość w Nim, "Pierworodnym spośród umarłych" wpisuje się nasza historia, naznaczona naszym wysiłkiem osobistym i zbiorowym dla polepszenia położenia człowieka, przewycięzania stale zjawiających się na naszej drodze trudności, i w ten sposób przygotowująca nas do uczestniczenia w pełni, która "zamieszkuje w Panu" i której udziela On "swemu Ciału, którym jest Kościół". (31)

Sollicitudo rei socialis (IV)

TELEKSEM Z POLSKI

korespondencja Wojciecha Turka

→ Uchwalona przez Sejm ordynacja wyborcza do przyszłego parlamentu ma charakter większościowo-proporcjonalny. Jedna czwarta posłów do Sejmu będzie wybierana w okręgach jednomandatowych, natomiast Senat będzie pochodził w całości z wyborów większościowych.

→ Krajowa Komisja Solidarności podjęła decyzję o zorganizowaniu ogólnopolskiej akcji protestacyjnej (22 maja) przeciwko polityce gospodarczej i społecznej Rządu. Aktywizacja szeregów następuje w okresie przygotowań do kampanii wyborczej, do której Solidarność zamierza wystawić własnych kandydatów związkowych. Na marginesie trzeba odnotować wypowiedź przewodniczącego Regionu Mazowsze o tym, że Solidarność nie ma konkurencyjnego programu gospodarczego, a jako związek powinna zająć się protestem w obronie pracujących.

→ Premier Bielecki oraz minister Lewandowski zapowiedzieli przyspie-

szanie prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych drogą konkursu ofert. Wobec pogłębiającej się recesji oraz rosnącego deficytu w budżecie, przyspieszenie to wydaje się konieczne. W świetle sondaży opinii publicznej Kongres Liberalno-Demokratyczny (do którego należą obaj politycy) ma szansę odegrać samodzielną rolę podczas wyborów parlamentarnych, tzn. uzyskać ponad 10% głosów. Jako jedna z nielicznych małych partii Kongres opowiedział się za ordynacją większościową.

→ Jeszcze o obchodach 200-lecia Konstytucji 3-Maja. Na przyjęciu w Zamku Królewskim w Warszawie podano 30 potraw (przygotowanych przez kucharzy hotelu "Europejskiego"), w tym bażanta z owocami i piórami oraz poledwicę angielską, ułożoną na posmarowanej pasztetem klatce piersiowej barana. Pani Prezydentowa wystąpiła w długiej jedwabnej sukni w delikatne fioletowo-błękitne kwiaty: dół plisowany, góra ozdobiona bufias-tymi rękawami.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

BEZROBOTNY TWÓRCA PRZEDSIĘBIORSTWA

W przyszłym miesiącu zostaną zwolniony z obecnej pracy i będą mieli prawo do zasiłku dla bezrobotnych. Czy zakładając własne przedsiębiorstwo mogą liczyć na pomoc od agencji pracy?

Bezrobotny, pobierający zasiłek ASSE-DIC-u, ma prawo do pomocy państwowej mającej ułatwić finansowanie własnej firmy. Jej wysokość zależy od czasu, jaki upłynął od momentu wpisania się do agencji pracy oraz od długości zatrudnienia. I tak bezrobotny, który w ciągu dwóch ostatnich lat przepracował przynajmniej 12 miesięcy (lub 6 miesięcy jeżeli w przeszłości pracował co najmniej 10 lat) ma prawo do pomocy w maksymalnej wysokości 43.000 F. W przypadku krótszego stażu pracy maksymalna wysokość pomocy spada do 10.750 F.

Procedura uzyskania pomocy na utworzenie przedsiębiorstwa jest dosyć powolna. Najlepiej więc złożyć wniosek do DDTE (Direction Departementale du Travail et de l'Emploi) wraz z projektem przedsiębiorstwa jeszcze przed formalną rejestracją. W przypadku akceptacji przyszyły szef firmy ma 2 miesiące (jeżeli jest to spółka to 3 miesiące) na dopełnienie niezbędnych formalności rejestracyjnych. Uzyskana pomoc powinna być przeznaczona na pokrycie pierwszych kosztów eksploatacyjnych. Oprócz powyższej pomocy przysługującej bezrobotnym, istnieją jeszcze subwencje regionalne (informacje w Conseil de la Region) oraz - w niektórych departamentach - premie zagospodarowania przestrzennego (informacja: La Delegation a l'Aménagement du Territoire - DATAR; 1, av. Charles Floquet, 75007 Paris - tel. 40 65 12 34).

o czym piszą w Polsce

Dziś proponuję mieszankę prasową o obyczajach politycznych w Polsce. Rzutuje jednak na nie *obyczajowa klisza* innych krajów Europy, od których uczymy się trudnej sztuki demokracji.

Warto więc zacząć od podwórka francuskiego. Prezydent Polski składa właśnie wizytę w Izraelu, gdzie m.in. w miejscowym parlamencie - Knesecie przeprosił naród żydowski za cierpienia doznane w naszym kraju. Ta płynąca z chrześcijańskiej motywacji deklaracja została w dzienniku TV francuskiej skomentowana jako przeproszenie za zbrodnie Polaków (użyto słowa "crime"). Przy okazji wspomniano rzekome antysemickie wystąpienia Wałęsy w czasie kampanii wyborczej. Duża część francuskich publicystów uważa zapewne, że najłatwiej bić się w cudze piersi zapominając o wydarzeniach z okresu II wojny na paryskim podwórku. Szkalujcie, szkalujcie, zawsze coś przyłgnie...

Skoro przy telewizji francuskiej jesteśmy, to w tym samym wydaniu dziennika

spotkała mnie kolejna niespodzianka. Wróciłem właśnie z Chartres, gdzie kilkanaście tysięcy pielgrzymów (także z Polski) pięto się pod katedralną górę. Widząc w zapowiedziach dziennika informację pt. "pélerinage", a wcześniej kamery telewizyjne, spokojnie rozsiadłem się w fotelu czekając czy zobaczę, być może, i własną twarz. Jednak szybko okazało się, że pielgrzymką nazwano górską wycieczkę Pana Mitterranda, któremu przy tej okazji gratuluję kondycji. Co do francuskich mass mediów opinii chyba już nie zmienię.

Wróćmy jednak na polskie podwórko, gdzie Francuzi przywożą czasami i odrobinę nadziei. W Sejmie gościł prof. J. J. Lejeune, genetyk. Dowodził on polskim parlamentarzystom, że człowiek istnieje od momentu poczęcia i jest to prawda udowodniona naukowo. Debata w Sejmie na temat aborcji powinna w opinii Profesora wykazać, czy polski parlament opowie się za prawdą i nauką, czy za obskurantyzmem. *Polska demokratyczna może w ślad za Irlandią dać światu*

wzór człowieczeństwa. Jeśli nie przyznacie nie narodzonym jeszcze Polakom prawa do życia będą się lękać o przyszłość Europy" - stwierdził francuski gość naszych parlamentarzystów.

Debata nad aborcją została na razie przełożona i na decyzję parlamentu przyjdzie jeszcze poczekać. Nie wróć jednak jej dobrze skoro polityczne zacierzewienie sprowadzić może na manowce nawet tak wydawałoby się wyważone pismo jak "Tygodnik Powszechny". W jednym z ostatnich numerów tego pisma celem dyskredytacji politycznego przeciwnika z Porozumienia Centrum (chodzi o Jacka Maziarskiego) przedrukowano w rubryce "Obraz tygodnia" fragment artykułu z tygodnika Jerzego Urbana - "NIE", najbardziej antyklerykalnego pisma ukazującego się w kraju. Gratuluję koneksji i życzę dalszej udanej współpracy w kampanii przedwyborczej.

Bogdan DOBOSZ

z prasy francuskiej

W setną rocznicą słynnej encykliki Leona XIII *Rerum novarum*, papież Jan Paweł II ogłosił 2 maja encyklikę społeczną *Centesimus annus* (*Rok setny*). Trzecia z kolei encyklika społeczna polskiego Papieża (*Laborem exercens* w 1981 r., *Sollicitudo rei socialis* w 1987 r.) zawiera refleksję na temat przemian politycznych w Europie Wschodniej, niedoskonałości systemu kapitalistycznego, a także wartości w społeczeństwie demokratycznym.

Analizując przesłanie *Centesimus annus*, Henri Tincq z dziennika "Le Monde", zauważa, że Papież daje wyraz swojemu zadowoleniu z przekształceń w krajach wschodnioeuropejskich, ale równocześnie ostrzega je przed pochopnym przejęciem zasad kapitalizmu. Jan Paweł II nie zgadza się bowiem ze stwierdzeniem, że jedynie kapitalistyczny model organizacji ekonomicznej może zastąpić upadły komunizm. Autor encykliki odrzuca więc zarówno upaństwowienie typu marksistowskiego jak również nadużycia liberalnego kapitalizmu.

W pierwszej części encykliki Papież analizuje obszernie wydarzenia 1989 r. w krajach Europy Wschodniej. Zdaniem Jana Pawła II, upadek *realnego socjalizmu* przepowiedział już Leon XIII, który 100 lat temu na łamach *Rerum novarum* potępiał upaństwowienie środków produkcji i wyeliminowanie wymiaru *transcendentalnego* w człowieku. Wydarzenia 1989 roku są dla papieża szczególnie wymowne: walka o

demokrację odbyła się bez użycia przemocy i siły, nastąpiło istotne zbliżenie między kościołem a środowiskiem robotniczym, które pozostawało często pod wpływem hegemonii marksizmu. Rok 1989 potwierdził wreszcie istnienie *duchowej pustki* w społeczeństwie ateistycznym. Papież kończy tę część encykliki wezwaniem o wsparcie dla krajów, które zrzuciły jarzmo komunizmu. Pomoc ta nie powinna jednak oznaczać zaniedbania sytuacji w krajach trzeciego świata.

W drugiej części *Centesimus annus*, Jan Paweł II podważa stwierdzenie, według którego kapitalistyczny model organizacji ekonomicznej miałby być jedynym wzorem dla krajów wschodnioeuropejskich. Papież wykazuje niedoskonałości systemu kapitalistycznego (bezrobocie, uciążliwość warunków pracy, marginalizacja niektórych kategorii pracowników, kolonizacja trzeciego świata), jak również poddaje w wątpliwość wartości społeczeństwa kapitalistycznego i jego konsumpcyjnego stylu życia. Nie może bowiem służyć za model system, w którym *ekonomia staje się absolutem, w którym produkcja i konsumpcja dóbr zajmuje centralne miejsce w życiu społecznym i staje się jedyną wartością społeczeństwa*.

Refleksje o roli państwa i wartościach, które tworzą demokrację zamykają papieską encyklikę. *Działalność ekonomiczna nie może odbywać się w pustce instytucjonalnej, prawniczej i politycznej* - pisze Jan Paweł II. *Konieczne jest, aby narody, które przekształcają swoje instytucje, nadały demokracji autentyczny i solidny fundament*.

Jadwiga DZIEŻA



FENOMENALNE ZJAWISKO: FRANCISZEK LISZT (1811-1886)

Trudno byłoby zliczyć wszystkich tych, którzy uważają Liszta jedynie za niezwykłego sztukmistrza klawiatury, zdolnego do zgoła niebываłych wyczynów pianistycznych. Jest to mała część prawdy, jednym z talentów tego wielkiego geniusza. Dziś już żaden znawca nie wątpi, iż Liszt był jednym z tych kompozytorów, którzy wywarli ogromny wpływ na rozwój muzyki.

Liszt był Węgrem, ale był przede wszystkim prawdziwym Europejczykiem, wczesnym przykładem tego typu ludzi, których potrzeba nam dziś w zjednoczonej Europie. Mówił wieloma językami, znał dobrze cały nasz kontynent, bo jako pianista był przez długie lata w ciągłych podróżach używając olbrzymiego powozu zaopatrzonego w niemą klawiaturę. Na starość, jeżdżąc ciągle tu i tam - głównie do Rzymu, Budapesztu, Bayreuth, Paryża - zapalał wielkim uczuciem do pociągów. Przepadał za nimi... co nawiasem mówiąc było pośrednią przyczyną jego śmierci: umarł na skutek komplikacji po zaziębieniu spowodowanym jakimś przeciągiem w wagonie. Kompozytor był przez długie lata znanym wodzicielem. Był też człowiekiem niezwykle szczodrym, pomagającym wszystkim, którzy tego potrzebowali. Kierował się zasadą: *kochać bliźniego, to kochać Boga.*



LISZT W WIEKU 13 LAT

Liszt nigdy się nie ożenił, ale miał troje dzieci z hrabiną d'Agoult. Syn Daniel, który zmarł w wieku młodzieńczym, miał wybitne zdolności; córka Blandine została żoną znanego francuskiego męża stanu Emila Olivier; druga córka Cosima

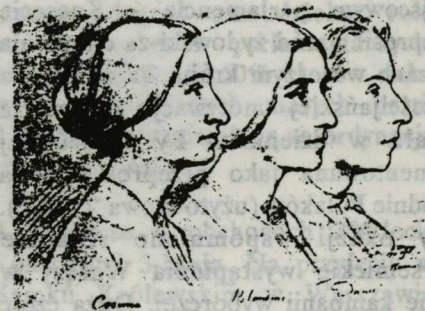
została żoną Ryszarda Wagnera i przez pół wieku - po śmierci męża - była symbolem festiwalu w Bayreuth. Dotąd żyją potomkowie obu córek, ale nazwisko Liszt już zniknęło.

Najznakomitszy pianista wszystkich czasów zaczął swą karierę jako cudowne dziecko. Grupa arystokratów węgierskich przyznała mu bardzo wcześnie specjalne stypendium. Gdy w wieku dwunastu lat dał recital fortepianowy w Wiedniu, Beethoven wziął go w ramiona oddając tym samym publicznie hołd wspaniałemu talentowi Liszta. Niezwykłych rozmiarów ręce i wynalezienie zupełnie nowej techniki gry na fortepianie, pozwalały artyście pokonywać niezwykle wprost trudności. Do dziś, niektóre utwory Liszta są dla licznych wykonawców niemal niedostępne. Liszt jest ojcem czegoś zupełnie nowego, a mianowicie recitalu fortepianowego jednego tylko pianisty grającego z pamięci. Jak widzimy, w historii interpretacji fortepianowej sławny Węgier zajmuje miejsce niezwykle.

Ale to wszystko jest znacznie mniej ważne niż spuścizna kompozytorska mistrza, która zajmuje jeszcze wspanialsze miejsce w ewolucji muzyki europejskiej. Liszt, jako młody człowiek, zaczął od pisania utworów czysto popisowych, najeżonych straszliwymi trudnościami lecz nie mających większej wartości muzycznej. Pod wpływem księżnej Karoliny von Sayn-Wittgenstein (której rodzina była pochodzenia polskiego) zaczął - po trzydziestce - karierę wielkiego kompozytora, którego twórczość prowadzi do muzyki dwudziestego wieku i bogata jest w epokowe arcydzieła czy to fortepianowe, czy to symfoniczne. Oto dwa przykłady: sonata fortepianowa i symfonia "Faust". Dodajmy, że Liszt był pierwszorzędnym dyrygentem i nadzwyczajnym profesorem, który wykształcił dziesiątki wybitnych pianistów. Okazał się też mistrzem w dziedzinie organizacji, zwłaszcza w okresie weimarskim. Z tego małego niemieckiego miasta zrobił prawdziwą stolicę muzyczną Europy, w której królował niepodzielnie, protegując licznych kompozytorów i wykonawców.

Przy końcu życia przyjął niższe święcenia kapłańskie, nosił sutannę, odmawiał brewiarz, a do swego dzieła dodał szereg doskonałych utworów religijnych,

organowych, symfonicznych i chóralnych, jak np. oratorium "Święta Elżbieta".



DZIECI LISZTA

Do wielkiego dorobku muzycznego Liszta, do licznych nowości (jak np. rola harfy w orkiestrze), które mu zawdzięczamy, dochodzą pisma poświęcone między innymi Chopinowi, żyjącemu w przyjaźni z węgierskim mistrzem. Oto wielki artysta, symbol kultury europejskiej.

Jan Stanisław MYCIŃSKI

DZIECIOM NA DZIEŃ DZIECKA

Urodził się człowiek

Urodził się człowiek
On żyje
Rozumie
I czuje
Rodzice
On wie jacy wy naprawdę jesteście
Nie ukryjcie przed nim siebie

Dajcie mu
Co macie w sobie najlepszego
Prosi was o to
Choć jeszcze nie umie mówić

Aldona Gawryś (l. 9)
z Warszawy

JAN EKIERT

obrona przez zmiennymi kolejami losu. Z okresu obozowego jest na wystawie w Muzeum w Krośnie jedna akwarela: *Szara, posępna wieża strażnicza* z roku 1942 (zob. K. Świerczewska, "Nowiny", 21 stycznia 1986 r. s. 4). O

tym okresie napisze Ekiert po wielu latach: *pięć straconych jenieckich lat*.

Śladami artysty

Ulica Tourlaque wznosi się stromo na zboczu wzgórza Montmartre. Często je przemierzam, żeby odwiedzić Jana Ekierta, artystę malarza. Przekraczam bramę domu i wchodzę na podwórze, jakich już niewiele w Paryżu. Opisywał je H. Balzac w swoich powieściach. Jest to *Cite des Fusaine*, dosłownie: *Miasteczko artystów, wykonujących swe dzieła węglem*, oaza spokoju i ciszy. Wąskie alejki, wysypane żwirem, wśród pracowni malarskich, zbudowanych częściowo z drewna, a częściowo ze szkła, wśród zieleni i rzeźb, wykutych w kamieniu, prowadzą nas w nieznaną krainę sztuki i historii. Pozostawili tutaj część swojej duszy znani i sławni malarze, jak Bonnard, Derain, Ernst, Renoir, Toulouse-Lautrec i wielu innych, którzy mieszkali w *Cite des Fusaine* lub zatrzymywali się tutaj na krótko. *Miasteczko artystów*, jedno z ostatnich w Paryżu, z dala od zgiełku, krzyku i huku wielkiego miasta, liczy dziś ok. 50 mieszkańców, wśród których, niestety, nie wszyscy są artystami.

Schodami wspinam się do najwyższej położonych pracowni malarskich. Mieszkanie Jana Ekierta to szerokie, szklane okno dające dużo światła, obrazy na ścianach, dzieła minionych pracowitych lat, sztalugi z płótnem, czekającym na pędzel i farby, łóżko, stolik, na półkach stare książki, szafa na ubranie. Ściany z drewna tworzą ciepły i rodzimy nastrój.

Pnące się w górę schody do pracowni malarza, symbolizują mi drogę życiową Jana Ekierta. Pnie się ona także z nizin ku górze: z Komborni do Paryża. Urodził się bowiem 10 grudnia 1907 r. w miejscowości Kombornia, położonej na malowniczych wzgórzach Podkarpacia, w sąsiedztwie lasów, w okolicy Krosna. Niedaleko stamtąd wznoszą się ruiny zamku w Odrzykoniu, gdzie Aleksander Fredro umieścił akcję swojej komedii *Zemsta*; gdzie zamieszkał również *Król zamczyska* Seweryna Goszczyńskiego; gdzie także *Prządki*, wyrosłe skałą i kamieniem przędą ciągle w legendzie nić swojego - a poniekąd nawet ludzkiego - losu.

Jest to okolica bogata w wydarzenia historyczne i kulturalne. Stamtąd pochodził również sławny ziomek Ekierta, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Stanisław Pigoń, opisujący swoją drogę życiową we wspomnieniach pt. *Z Komborni w świat*. Stamtąd też młody Jan Ekiert wyruszył w daleki świat. Najpierw udał się do Miejsca Piastowego, oddalonego o kilka kilometrów od wsi rodzinnej, gdzie od połowy roku 1926 do 1928 uczył się malarstwa u boku Jana Narcyza Korybuta Daszkiewicza, ucznia Jana Matejki. W 1928 r. Daszkiewicz dał następującą opinię o swoim uczniu: *W robotach malarskich z martwej natury i głów okazał szybki postęp i ścisłość rysunku. Uważałem już od trzech lat za potrzebne dla niego rychłe wstąpienie do Szkoły Sztuk Pięknych, aby nie marnować czasu (w bardzo ograniczonych u mnie środkach do nauki) tym bardziej, że i w jego próbach kompozycyjnych okazywał się talent.*

W czasie wojny w 1939 r. dostał się do niewoli niemieckiej i przebywał w obozie przez pięć lat, m.in. w Ternbergu. Tutaj także próbował malować, choć w warunkach niezwykle trudnych. To było natchnienie, to było jego życie, jego

Zaraz po wojnie, w październiku 1945 roku, Ekiert przybywa do Paryża, gdzie kontynuuje studia malarskie w Ecole Nationale des Beaux Arts pod kierunkiem Prof. Narbonne i w Akademii Andre Lhote'a, którą kończy z sukcesem w 1951 r. W tym roku również poślubia Eleonorę Reinhold, także artystkę-malarkę. Śmierć zabiera ją w 1984 r. Ten smutny fakt pogrąża artystę w głębokiej zadumie, melancholii i refleksji. Z osamotnienia wydobywają go od czasu do czasu wystawy jego obrazów i kontakty z przyjaciółmi, których ma wielu nie tylko w Paryżu. Niekiedy jednak zaduma i niepokój - to chleb codzienny.

Twórczość malarska Jana Ekierta

Analizując obrazy artysty, można je najogólniej podzielić na dwa okresy: okres przedwojenny i okres po roku 1945. Jego twórczość jest bardzo rozległa i ekspresyjna.

Kiedy patrzymy na jego dzieła na wystawach i w pracowni, łatwo dostrzegamy, iż mienia się wspaniałą kolorystyką, różnorodnymi barwami ukazując świat wizji artystycznej.

Jego praca obejmuje różne prądy w sztuce malarskiej, jak impresjonizm, postimpresjonizm, abstrakcję geometryczną i liryczną, kubizm i figuratywność. Doszedł do oryginalnej perfekcji.

Brał udział w wielu wystawach: Anglia, Belgia, Francja, Monaco, Polska (Krosno 1985, Sanok 1986, 1991, Rzeszów 1986, Warszawa 1991), Izrael, Kanada i Stany Zjednoczone. Otrzymał na nich dużo nagród krajowych i międzynarodowych.

Warto odnotować tutaj wrażenia i opinie zwiedzających wystawę obrazów Jana Ekierta w Instytucie Polskim w Paryżu, która trwała od 6 do 31 marca 1990 r. i objęła 50 obrazów na płótnie i kilkadziesiąt innych form malarskich. Pisano o niej, że *jest imponująca, wzrusza, wywołuje marzenia, rozdaje szczęście...* J. Ekiert uczestniczył również w Wystawie Artystów Polskich, pokazanej w sali merostwa XVIII dzielnicy Paryża od 13 do 24 maja br. dla uczczenia 200. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-Maja.

W spotkaniach z Janem Ekiertem szczególnie zwraca uwagę jedna z cech jego charakteru: naturalna skromność. Nie lubi mówić o sobie ani udzielać wywiadów, nie lubi też chyba, żeby o nim pisano.

Błękitny horyzont nieba, widziany z jego pracowni, rozciąga się daleko ponad dachami domów Montmartre. To symbol czegoś nieuchwytnego - spojrzenie w nieskończoność. *Vita brevis, ars longa*. Ta myśl ciągle chodzi za mną w mojej wędrówce po Paryżu.

ks. Aleksander GOŁDA, CSMA

ZE ŚWIATA

□ Edith Cresson (l. 57) zastąpiła Michela Rocard na stanowisku Premiera Francji. Jest to pierwsza kobieta-premier w historii tego kraju.

□ Chiny i Związek Sowiecki podpisały w Moskwie układ graniczny. Po raz pierwszy od 1957 roku złożył z tej okazji wizytę z ZSSR sekretarz KC Komunistycznej Partii Chin.

□ Prezydium Jugostawii udało się zażegnać konflikt serbsko-chorwacki. Trwa natomiast impas w sprawie wyboru Prezydenta federacji.

□ Zamachowiec na życie Ojca św. - Ali Agca oświadczył, że za tym aktem terroru stały KGB i bułgarskie służby specjalne. O zamachu miał być poinformowany osobiście szef Komunistycznej Partii Bułgarii - T. Żiwkow.

□ Wybory do władz lokalnych w Anglii i Walii przyniosły porażkę konserwatystów, którzy muszą się liczyć po 12-letnim okresie rządów z oddaniem władzy Partii Pracy.

□ W Korei Południowej trwa seria samobójstw studentów, którzy usiłują w ten sposób wymusić ustąpienie prezydenta Ro Te Wu.

□ Pierwsze wolne wybory w Nepalu przyniosły sukces koalicji partii liberalnych, których głównym kontrkandydatem była partia komunistyczna.

□ USA oficjalnie zwróciły się do Czecho-Słowacji o rezygnację z eksportu czołgów do Syrii i Iranu.

□ Niezależne Związki Zawodowe Albanii przeprowadziły strajk generalny domagając się reform gospodarczych i politycznych.

□ Choroba serca prezydenta USA - G. Busha okazała się nadczynnością tarczycy, która ma zostać szybko wyleczona. Powinno to uspokoić obywateli USA, z których aż 62% bało się objęcia władzy przez wiceprezydenta - Dana Quayle'a.

□ Do końca 1992 roku Quebec zamierza przeprowadzić plebiscyt w sprawie ewentualnej secesji, o ile reszta Kanady nie przyzna tej francuskojęzycznej prowincji autonomii.

szarpanie krótkiej kołdry

Kilka dni temu kiedy robiłam zakupy, miałam kłopoty z włożeniem do portfela banknotów. Mój portfel jest wspaniały, pieniądze są w nim równo ułożone - problemy zaczynają się, kiedy próbuję je wyjąć czy schować. Wymaga to spokoju i cierpliwości, a te właśnie cechy są mi obce, kiedy się spieszę. Skomentowałam więc własne daremne próby poradzenia sobie z banknotami i portfelem. Sprzedawczyni uśmiechnęła się życzliwie i odpowiedziała: *Wszystkim nam potrzeba teraz cierpliwości, ale zobaczy pani, że wszystko się już niedługo ułoży i będzie nam naprawdę lepiej.*

Ucieszyło mnie to zdanie zwłaszcza, że padło z ust sprzedawczyni. Sądząc ze sklepu, w którym pracuje - zarobki ma zapewne przeciętne, więc i kłopoty naszej codzienności nie są jej chyba obce. Moja radość spowodowana była dwiema przyczynami. Po pierwsze, ukrytą w tym zdaniu odpowiedzialnością. Przeciąganie i szarpanie zbyt krótkiej kołdry w sytuacji, kiedy wiadomo, że nie wszyscy się pod nią zmieszczą i zawsze komuś będzie zimno, nie prowadzi przecież do niczego.

Drugim powodem jest przekonanie tej - nie zajmującej się wielką polityką, przynajmniej zawodowo - pani, że warto mieć nadzieję i że jest ona uzasadniona. Nasza sytuacja gospodarcza zmienia się bardzo powoli, ale jednak się zmienia, a oto właśnie chodzi.

Tymczasem co parę dni słychać wieści o wybuchających w różnych (zwykle państwowych) zakładach pracy strajkach. Żądania strajkujących sprowadzają się zwykle do wyższych zarobków, zwolnienia dyrektora i/ albo zapewnienia różnych przywilejów branżowych.

Samo żądanie wyższych zarobków wydaje się być zrozumiałe. Kiedy jednak okazuje się, że podczas gdy średnie zarobki krajowe wynoszą w przybliżeniu 1 mln 600 tys. a w objętym strajkiem zakładzie przekraczają 2 mln

- sytuacja staje się mniej klarowna. Tak właśnie było w kopalni miedzi. Równie dziwne było żądanie pracowników warszawskiego Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania (zwanych śmieciarzami), którzy znając sytuację budżetową miasta zażądali podwyżki o 100 % zarobków. Proponowanej im podwyższki o 400 tys. zł na osobę nie przyjęli. Pomijam tu sprawę dość istotną, to mianowicie, że był to strajk nielegalny, a jego skutkiem było ogłoszenie przez Prezydenta Miasta stanu klęski ekologicznej (w mieście pojawiły się szczury).

Być może nie mam racji, ale sądzę, że są takie rodzaje prac i zawodów, gdzie strajk musi być decyzją ostateczną. Jest pewien sposób postępowania w sytuacji, gdy pracownikom nie odpowiada coś, co dotyczy ich samych czy ich zakładu. Strajk w szpitalu, przerwanie pracy w elektrowni, na poczcie, w Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania właśnie - nie dotyczy samych tylko pracowników, ale jest pewnym zagrożeniem dla normalnego funkcjonowania miasta. Dlatego, choć było to posunięcie drastyczne, nie dziwię się Prezydentowi Białegostoku, który wobec *dzikiego* strajku pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego zastosował *lockout*. Było to jedyne, co mógł zrobić wobec braku rezultatów prowadzonych negocjacji - bo choć strajk nie był legalny, jednak rozmowy były prowadzone.

Nasza krótka kołdra wynika - mówiąc ogólnie - z braku funduszy na cokolwiek. Warto zdać sobie z tego sprawę zanim zacznie się mówić o własnych zbyt niskich zarobkach. Nikt z nas nie zarabia dziś tyle (no, może niektórzy - pracujący w prywatnych firmach), żeby nie chciał zarabiać więcej. Ostatecznie, każdy wolałby mieć do wydania 5 mln a nie półtora miesięcznie. Ale według słów sprzedawczyni - cierpliwości...

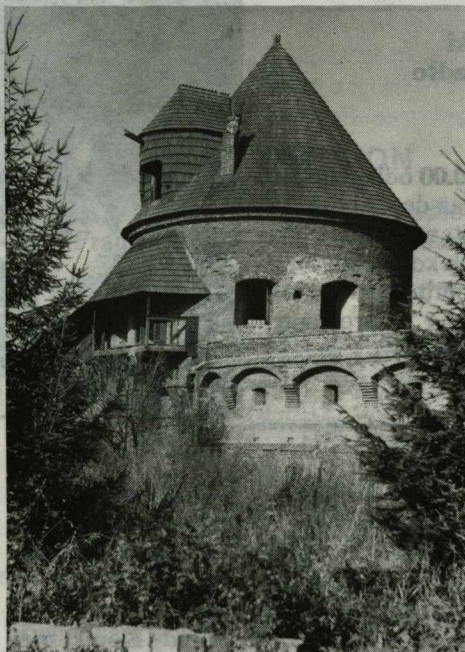
Monika WĘGIEREK

POLSKIE CAUX

Na jarosławskim wzgórzu, w miejscu gdzie już w pierwszej połowie XI w. stał drewniany gród, dający początek miastu - powstało w XVII w. ufundowane przez księżną Annę Ostrofską (żonę hetmana Karola Chodkiewicza) opactwo Panien Benedyktynek. Obejmuje ono 5-hektarowy kompleks obronny, otoczony murem z ośmioma basztami i bramą. W obrębie murów znajduje się kościół wraz z przylegającym doń klasztorem (wysokiej klasy dzieło włoskich architektów) i kilka późniejszych budynków. Klasztor, posiadający jednocześnie szkołę dla córek najznakomitszych rodów szlacheckich, był silnym ośrodkiem kultury. Znajdowała się w nim ogromna biblioteka i archiwum. Burzliwe były jego dzieje. Kilkakrotnie padał łupem Szwedów, wreszcie w XVIII w. w okresie zaborów, Austriacy po kasacji zakonu rozgrabili doszczętnie wszelkie bogactwa, jakie się tu znajdowały. Świątyni klasztoru i kościoła nie udało się już odtworzyć, a wojenna i powojenna historia również nie była łaskawa dla tego zabytkowego obiektu. Kiedy po przeszło 200 latach siostry Benedyktyнки ponownie stały się jego właścicielkami, otrzymały właściwie tylko gołe, zdewastowane mury, świadczące o barbarzyństwie współczesnego, powojennego pokolenia.

Od wiosny 1990 r., za zgodą władz Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek, przy poparciu ordynariusza diecezji przemyskiej, ks. bpa Ignacego Tokarczuka, w murach opactwa znalazł swoją siedzibę Ruch Dozbrojenia Moralnego (Moral Re-Armament). W bardzo krótkim czasie od przejęcia tego zabytkowego obiektu pod swoją opiekę, nowi rezydenci zorganizowali I Międzynarodową Konferencję pod hasłem **Błogosławieni ubodzy w duchu**, która odbyła się w dniach 21-24 czerwca 1990 r. Przybyło na nią ponad 80 osób z 23 krajów świata (ze Szwecji, Francji, Nigerii, Libanu, Włoch, Indii i Berlina Zachodniego). Z Libanu przybył m.in. biskup katolicki obrządku maronickiego, Georges Scandar. W nieco innej atmosferze niż poprzednia, odbyła się w dniach 22-24 marca br. II Międzynarodowa Konferencja MRA pod hasłem **Błogosławieni pokój czyniący**, której patronował prezydent Lech

Wałęsa. Przybyli na nią goście ze Szwecji, Austrii, Egiptu, Węgier, Niemiec i Francji. Celem jej było wypracowanie dróg pojednania i porozumienia między zwaśnionymi narodami Europy Wschodniej. Powoływano się na pozytywne doświadczenia ze szwajcarskiego ośrodka w Caux, gdzie właśnie po wojnie zrodziła się idea zjednoczenia Europy i



Tak dziś wygląda opactwo Benedyktynek
Fot. Zbigniew Petru

nastąpiło pojednanie Francji z Niemcami. Odwoływano się do idei założyciela Ruchu - Franka Buchmana, w myśl której pojednanie między narodami jest możliwe, jeśli towarzyszy temu dobra wola ludzi znajdujących się po przeciwnych stronach, jeżeli wypracuje się płaszczyznę dialogu. Aby to osiągnąć, należy zacząć od wewnętrznej przemiany każdego człowieka, od wzajemnego przebaczenia i otwarcia się na siebie. Konieczne jest do tego (w wymiarze jednostkowym) posłuszeństwo wobec Woli Bożej i pełna akceptacja głównych norm moralnych: uczciwości, czystości, bezinteresowności i miłości. Nawiązując do tej idei, Egipcjanin Abdul El-Khabit stwierdził, że owe normy moralne obowiązują również wyznawców islamu i dlatego on czuje się tutaj pół-chrześcijaninem, i pół-mahometaninem.

W trakcie dyskusji zwrócono szczególną uwagę na trwające obecnie konflikty narodowościowe i religijne na terenie Związku Sowieckiego. Na temat stosunków polsko-ukraińskich i sporu o kościół oo. Karmelitów w Przemyślu wypowiedział się główny animator Ruchu MRA w Polsce - Wiesław Kęćik. Stwierdził m.in., że mimo zaproszenia, ani Ukraińcy ani też członkowie Społecznego Komitetu Obrońców Kościoła oo. Karmelitów nie przybyli na Konferencję. Ci ostatni wprost oświadczyli, że *nie dadzą się rozmiękczyć*.

Jarosław ma szansę stać się *poliskim Caux*. Sygnalizują zagrożenie dla rozwoju tej idei w Polsce. Nad jarosławskim ośrodkiem Ruchu MRA pojawiły się czarne chmury. *Ruch stracił sympatię Kościoła* - powtarzało się te słowa w czasie Konferencji. Przyczyną była zmiana planów ordynariusza diecezji ks. bpa Ignacego Tokarczuka dotycząca przeznaczenia kompleksu zabudowań opactwa, co połączono z krążącymi wśród części jarosławskiego duchowieństwa pogłoskami, jakoby *Ruch MRA był inspirowany przez światową masonerię*. Z tego też powodu na obecnej Konferencji gościł tylko franciszkanin, o. Albin Sroka, który swoim odczytem zainaugurował obrady, a także odprawił Mszę św. Jest on szczerze przekonany o słuszności i celowości dalszego działania tego Ruchu, zwłaszcza na terenie Jarosławia. Uważa, że włączenie się Kościoła mogłoby wyeliminować ewentualne *nieprawidłowości* w działalności Ruchu, wyklucza jednocześnie możliwość sterowania nim przez siły nieprzyjazne Kościołowi. *Tu działa autentycznie Duch Boży* - twierdzi o. A. Sroka.

Jakie będą dalsze losy jarosławskiego ośrodka? Czas pokaże. Wydaje mi się, że wszystkie niedomówienia w tej kwestii zostaną niebawem wyjaśnione. Tymczasem ustalono datę następnej Konferencji, która odbędzie się również w Jarosławiu, w dniach 20-22 września bieżącego roku.

ks. Stanisław Tomasz PETRY



NA ZDJĘCIACH
DZIECI Z KRUCJATY EUCHARYS-
TYCZNEJ Z ROUBAIX I DOURGES



LENS

KOMUNIKAT I

Zarząd Związku Kombatantów I. Dywizji Grenadierów Polskich we Francji - 186, Grande Rue - Roubaix (Nord) w składzie:

Prezes: **Aleksander Koperski**
Wiceprezes: **Władysław Podsiadło**
sekretarz: **Karol Gelles**
skarbnik: **Jan Krawczyk**

zawiadamia, że dnia **9 czerwca br. o godz. 10.00** odbędzie się Msza św. w polskim kościele w Lens (Pas-de-Calais) za poległych i zmarłych polskich kombatantów. Na tę uroczystość zarząd związku zaprasza wszystkich kombatantów z rodzinami oraz ich sympatyków. Przypominamy, że w polskim kościele w Lens znajduje się urna z prochami polskich kombatantów z I. Dywizji Grenadierów we Francji.

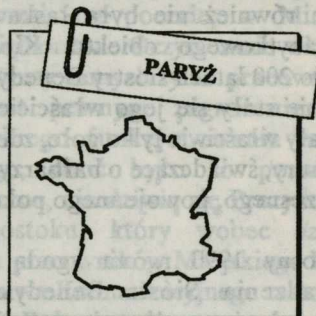


KOMUNIKAT II

Uprzejmie zawiadamiamy, że we wtorek, **4 czerwca br. w Lens**, odbędzie się Walny Zjazd Związku Bractw Różańcowych we Francji. O godzinie 10.00 zostanie odprawiona Msza św. w kościele Millenium, a po niej w sali parafialnej rozpoczną się obrady.

Zarząd Związku i jego dyrektor - ks. Kuczaj proszą serdecznie wszystkie Bractwa o wysłanie delegacji. Prosimy także - celem uzupełnienia pracy - o wysłanie kwestionariuszy pod adresem sekretarki Związku: **Wandy Koniecznej** - 10, Rue de Dunkerque - 62220 Carvin.

ks. Kuczaj i Zarząd Związku



KOŁO B. ŻOŁNIERZY AK

Uprzejmie zawiadamiamy, że na Walnym Zebraniu Samodzielnego Oddziału Koła b. Żołnierzy Armii Krajowej we Francji, które odbyło się w Paryżu dnia 5 maja br., został wybrany nowy Zarząd Oddziału w składzie:

Prezes: **Tadeusz Wyrwa**
Wiceprezes: **Jerzy Szumański**
Sekretarz: **Aleksander Michalak**
Referent prasowy: **Marek Rudnicki**
Skarbniczka: **Barbara Bałta Maliszewska**
Chorąży: **Iwo Odrowąż Pieniążek**

ŻYCZENIA

Z okazji srebrnych godów kapłańskich

KS. TADEUSZA NOWIKA

które były uroczystie obchodzone 26 maja br., wdzięczni parafianie z Beaulieu, Roche la Moliere i Firminy życzą swojemu duszpasterzowi dużo zdrowia, błogosławieństwa Bożego i doczekania złotych godów kapłańskich.

KONCERT

26 czerwca br. o godz. 20.00 w Wielkiej Sali UNESCO - 7, place Fontenoy - 75007 Paris, odbędzie się koncert Orkiestry Koncertowej Wojska Polskiego i jej solistów. Bilety w cenie 100 F będą sprzedawane w kasach w dniu koncertu.

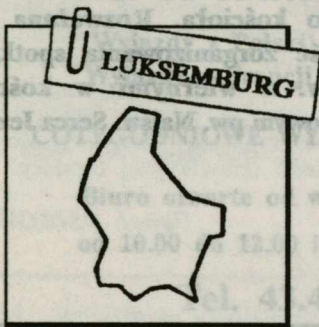
Zwracamy się do Czytelników "Głosu Katolickiego" z prośbą o pomoc w rozwieszaniu afiszy. Osoby te będą miały wolny wstęp na koncert. Informacji udziela: **Wiktor Iwanicki** - tel. 47.21.45.01.

JUBILEUSZE KAPŁAŃSKIE

W czerwcu, jubileusze kapłańskie obchodzą:

- 4 czerwca- 30-lecie święceń - ks. Szczepan Bober SAC
 - 25-lecie święceń - ks. Tadeusz Nowik SChr
 10 czerwca- 20-lecie święceń - ks. Antoni Matkowski
 19 czerwca- 15-lecie święceń - ks. Waldemar Krasny CM
 - 25-lecie święceń - ks. Leszek Malewicz SAC
 22 czerwca- 5-lecie święceń - ks. Jean Pierre Wroński OMI
 24 czerwca- 35-lecie święceń - ks. Stanisław Jurkowski SAC
 - ks. Tadeusz Krzemiński OMI
 30 czerwca- 25-lecie święceń - ks. Franciszek Wojtyła OMI

Wszystkim kapłanom życzenia łask Bożych i zdrowia
 składa Rektor Polskiej Misji w Paryżu i redakcja "G.K."



LUKSEMBURG

PIELGRZYMKA NA SION

Przyjęto się wśród Polaków we wschodniej Francji, że co roku w 3 niedziele

czerwca spotykają się na wzgórzu Sion na tradycyjnej pielgrzymce do Matki Bożej. Nie wszyscy wiedzą, że tamtejszą bazylikę budował polski król, Stanisław Leszczyński, ówczesny książę Lotaryngii, któremu miejscowa ludność nadała przydomek *Dobroczyńcy*. Natomiast w czerwcu 1940 r. na krótko przed wejściem do akcji 1. Dywizji Grenadierów, jej dowódca generał Bronisław Duch zawiesił w bazylice obraz-votum z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej i powierzył dowodzoną przez siebie dywizję opiece Matki Najświętszej.

Program tegorocznej pielgrzymki:

- 7.30 Odjazd autobusu sprzed dworca w Luksemburgu
 9.00 Okazja do spowiedzi świętej
 10.30 Uroczysta suma z kazaniem - w parku
 14.30 Nabożeństwo Maryjne, kazanie i procesja eucharystyczna.

* * *

WSPOMNIENIE

O OJCU MURAWSKIM

W słoneczny poranek 25 kwietnia br. kościółek w Vaudricourt wypełnił się po brzegi bielą kapłańskich szat: oblaci i chrystusowcy, pallotyni i księża diecezjalni z północy Francji, z Belgii, z Luksemburga. Zgromadził ich wokół siebie po raz ostatni śp. ks. Antoni Murawski, odwołany do Pana w 76. roku życia i 49. służby kapłańskiej. Odszedł po długiej i dokuczliwej chorobie. Wspaniały człowiek, Polak, kapłan.

Toruńczyk z pochodzenia, jako chłopak rozczytywał się w literaturze o tematyce misyjnej, a jako młody człowiek zapragnął poświęcić się służbie Chrystusowi nie tylko jako kapłan ale także misjonarz. Wstąpił do Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. II wojna światowa pokrzyżowała nieco jego plany. Seminarium oblatów zostało zlikwidowane przez hitlerowców, a młodzież zakonna wywieziona do obozów lub skazana na tułaczkę. Antoni wymknął się pogromom, przedostał się do Francji i dzięki tutejszym współpracownikom dokończył studia uwieńczone święceniami kapłańskimi w lutym 1942 roku. Zaraz potem zaangażował się jako kapłan lotników armii polskiej w Anglii. Po latach, godzinami można było słuchać wspomnień o. Antoniego z tamtych czasów. Miał słabość do lotników - każdy pilot był mu niezmiernie bliski, każdego darzył wielkim respektem.

Po demobilizacji miał możliwość objęcia jednej z angielskich parafii polonijnych, jednak - jak mówił - w Londynie byłoby mu za dobrze. Chciał jako oblat służyć przede wszystkim ubogim i dlatego został duszpasterzem w zagłębiu węglowym północnej Francji. Pracował wśród Polaków w Dourges, pomagał w założeniu Internatu św.

Kazimierza w Vaudricourt, zajmował się młodymi ludźmi z rodzin robotniczych. Podobne obowiązki przyjął na siebie nieco później w tworzącym się domu dla młodzieży w La Ferte sous Jouarre.

Ala o. Antoni miał serce na miarę Kościoła powszechnego - Kościoła bez granic, stąd też na prośbę współbraci z Kanady nie zawahał się popłynąć za ocean. Pracował w Vancouverze, w Toronto stawiając czoła fali wynaradawiania się Polaków. Któregoś dnia odezwała się jednak choroba, którą nosił już w sobie nie wiedząc o tym. Stracił częściowo słuch, miał coraz poważniejsze kłopoty z utrzymaniem równowagi. Nie pozostało mu nic innego jak wycofanie się z posługi duszpasterskiej. Uczynił to z ogromnym bólem serca. Wrócił do Francji, bo jak mawiał czasem z nostalgią: *z tej strony Atlantyku prawie widać już Polskę*. Mimo nasilających się dolegliwości starał się być we wszystkim pomocny. Przez kilka lat adresował i pakował "Niepokalaną", a kiedy nawet i tego nie mógł już robić pozostała mu ta niezauważalna, ale jakże niedzowna *praca*: modlitwa. Wypełniał nią dnie i bezsenne noce - między swoim pokojem a domową kaplicą wydeptał głęboką brudę. To był szlak, którego trzymał się do końca. O. Antoni dużo modlił się za kapłanów. Być może to wyczuli i jakby w podzięce stawili się tak licznie w Vaudricourt, by oddać Zmarłemu ostatnią przysługę.

ks. Stanisław Skórczyński OMI



Czytelnicy piszą



WIZYTA PAPIEŻA

Z ostatniej chwili

W momencie, kiedy oddawaliśmy do druku dzisiejszy numer, nie było jeszcze wiadome gdzie - tak naprawdę - Papież spotka się z wiernymi w Przemyślu. Tamtejszy kościół oo. Karmelitów jest wciąż okupowany przez członków społecznego Komitetu Obrony Polskiego Kościoła oo. Karmelitów. Przypomnijmy, że protestują oni przeciwko czasowemu "wypożyczeniu" tej świątyni wiernym obrządku bizantyjsko-ukraińskiego, do momentu wybudowania przez nich ich własnego kościoła. Rozważana jest możliwość zorganizowania spotkania Ojca św. z wiernymi w kościele garnizonowym pw. Najśw. Serca Jezusowego.

Szanowna Redakcjo,

Od Redakcji:

Po raz pierwszy zdecydowałam się na podróż do Polski autobusem jednej z firm, reklamujących się w Paryżu. Jechałam z mieszanymi uczuciami. Byłam szczęśliwa, że mogę odwiedzić rodzinę i znajomych, płacąc za podróż atrakcyjną cenę. Z drugiej strony - bezsilność spowodowana proponowanymi "atrakcjami". Zmuszona do oglądania w autokarze wideodysków i filmów z dużą dozą erotyzmu i brutalności, pomyślałam sobie: Co mają zrobić ludzie, którzy nie znają języka francuskiego, co mają zrobić małe dzieci? Co zrobić, by odgrodzić się jakimś murem od "oświaty na siłę"? Kierowcy uważali proponowanie takich filmów za normalne, a mój sprzeciw został potraktowany jako wydziewanie. Czy pasażerowie nie mają prawa domagać się bardziej ambitnych propozycji ekranowych?

Pani list nie jest pierwszym głosem w sprawie wyświetlania wątpliwej jakości filmów w czasie podróży autokarami na trasie Francja-Polska. Wielu Czytelników sygnalizowało nam już ten problem telefonicznie i w rozmowach prywatnych. Rozumiemy Pani reakcję i popieramy ją. Uważamy, że kierowcy autokarów nie mają prawa narzucania filmów niezgodnych z oczekiwaniami pasażerów. Niestety często brakuje odwagi, by głośno się temu sprzeciwić. Jeżeli protesty Państwa nie odniosą rezultatów, sugerujemy napisanie listu do kierownictwa firmy (telefony nie dają rezultatów) i przesłanie nam fotokopii. Będziemy interweniować w Państwa sprawie i drukować te listy. Nie zawahamy się również podać nazwy firm.

Nazwisko i adres znane redakcji

ROLEKS

Zakłady Produkcji Spożywczej, 33-113 Tamów, Zbylitkowska Góra 181a, Polska, tel.: 33.18.77 lub 33.17.71, telex 066408. Moja firma produkuje majonezy, musztardy, keczupy, tarty chrzan i ćwikłę. Dzięki własnemu laboratorium badawczo-analitycznemu mogę wytwarzać inne interesujące produkty. Chętnie nawiążę współpracę (technologia - produkcja - handel). Gwarantuję najwyższą jakość i rzetelność - już 20 lat prowadzę prywatną działalność. Zapraszam do współpracy i pozdrawiam - Marek ROLESKI.

Sprzedam w Mers les Bains (80) 3 pokoje z kuchnią i małym strychem. 200 m od plaży. Cena: 160 000 F. Wiadomość: tel. (1) 46.32.49.57 od 18.00 do 20.00.

* * * * *

Klasztor ss. Klarysek Notre Dame de l'Action de Graces - 10, Rue Pasteur - 11400 Castelnaudary - tel. (16) 68.23.12.92 (południowa Francja) od 1 kwietnia do 1 listopada przyjmuje księży, zakonnice, rodziny, młode kobiety na wypoczynek i rekolekcje. Do dyspozycji pokoje jedno i dwuosobowe. Udział w kosztach utrzymania: 100F dziennie od osoby. Serdecznie zapraszamy!



PRZEDSIĘBIORSTWO PRYWATNE
ul. Międzynarodowa 64/66a m 164
03-922 WARSZAWA (Polska)
tel. 17.94.19

RADZI - POLECA - POŚREDNICZY

Wysoka jakość usług z zakresu pośrednictwa w zakupie, sprzedaży lub dzierżawie nieruchomości: * dworków i pałacików * ośrodków wczasowo-szkoleniowych * pensjonatów i hoteli * willi i domków * działek budowlanych, rekreacyjnych i rolnych * gospodarstw wiejskich oraz małych i średnich przedsiębiorstw

TYLKO U NAS PEŁNA OBSŁUGA
TECHNICZNA I PRAWNA KLIENTA !



CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz samochodowe
lub motocyklowe
francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris
tel. 48.74.74.58.



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

**LUKSUSOWY AUTOKAR
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA**

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,
OPOLA, KATOWIC, KRAKOWA,
TARNOWA i RZESZOWA

CENY: od 390 AS od 650 AR

Wyjazdy z Polski w każdy czwartek
Wyjazdy z Francji w każdą niedzielę

COTYGODNIOWE WYJAZDY Z PACZKAMI

Biurowo otwarte od wtorku do niedzieli
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00

Tel. 43.49.51.85.
M^o Menilmontant

D O P O L S K I T Y L K O Z P O L K Ą !



Copernic
La Pologne en direct

AUTOKAR 30% TANIEJ

Dla Polaków zamieszkałych na stałe w Polsce 30% zniżka na przejazd z Polski do Francji. Wyjazd z kraju: 5, 19, 29 czerwca. Powrót: 8, 22 czerwca.

SZANOWNI KLIENCI,

Informujemy, że nakazem Prefekta Paryża wydano zakaz zbioru paczek na placu Concorde, począwszy od dnia 1 stycznia br.

Paczki można składać w naszym biurze
(adres i telefon jak niżej - M^o Nation)
Wyjazdy z w każdą niedzielę.

Biurowo otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00.
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy).

Paczki standardowe - najbliższe wyjazdy: 10, 24 czerwca.

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon - tel. 78.95.40.91.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy
TŁUMACZ PRZYSIĘGLY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Wersalu

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M^o Duplex
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAŁATWIA:

Formalności prawno-administracyjne i notarialne, sprawy sądowe, asystowanie w sądach i urzędach, redakcja aktów, podań, pism itp. Porady i konsultacje, tłumaczenia urzędowe.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDZIA

ofiary z parafii

ks. Paweł Adamski OMI:
- Hayange 740 F

Ofiary indywidualne

Stanisława Patrzyńska 100 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przesyłać pod adresem: Mission Catholique Polonaise - 263bis, Rue St Honoré - 75001 Paris, wpłacając na CCP 1 268-75 N Paris lub czekiem bankowym. Prosimy o zaznaczenie celu wpłaty.

* * * * *

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

WYDAWCA:
Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:
263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel. (1) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:
br. Władysław Szykiewicz, Agata Zmudzńska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA
27, Rue des Gros-Grès - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 600 FB, rok - 1200 FB
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CCP 080-0249081-82
Niemcy: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66
Głos Katolicki, Konto N^o 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N^o 60593



NASI MILUSIŃSCY

Podobno wszystkie dzieci są nasze. 1 czerwca - dzień dziecka - to bardzo dobra okazja żeby *nawrzucać* kamyczków i do tego baśniowego ogródka. Mając świadomość rozległości, wagi, a często i dramatyzmu tematów dotyczących dzieci, chcę zatrzymać się na drobnym, choć wcale nie błahym problemie. Dotyczy on uzależnienia psychiki dziecka od... telewizji. Osobowość jest unikalną właściwością istoty ludzkiej. Osobowość można określić jako konglomerat moralności i wiary, inteligencji i zdolności, emocji i uczuć wyznaczający cele i sposoby postępowania jednostki. Dziecko od urodzenia, stopniowo *nabywa* swoją

osobowość, opartą o wrodzone właściwości, pod wpływem środowiska i procesu wychowania. *Czym skorupka nasiąknie za młodu...* Okazuje się, że nie bez winy w tym dziele bywa telewizja. Staje się ona dla pozostawionych sobie samym dzieci specyficznym środowiskiem i mimochodem *wtrąca się* do ich wychowania. Telewizja, dysponując potężną bronią (*bronią rażenia*) obrazu, koloru, dźwięku i komentarza, może bardzo skutecznie *grać* na świeżej, bezbronnej wyobraźni dziecka. Nie sposób przecenić odpowiedzialności spoczywającej na animatorach programów dla dzieci.

Rzeczywiście, wszystkie stacje telewizyjne *na okrągło* starają się przyciągnąć rzesze naiwnych, bezkrytycznych *małolatków*. Jest to łatwy widz, który nudząc się, *wchłonie* prawie wszystko. Niestety, baśniowych sierotek, dzielnych rycerzy, sprawiedliwych władców, czy choćby disneyowskich kaczorów, myszek i czarownic jest coraz mniej. Są one skutecznie wypierane przez azjatycko-komercyjne szmiry pełne zdziczałych mutantów, zdegenerowanych potworów, czy zdeformowanych *niby-dzieci*. Masowa tandeta dominuje na rynku programów dla dzieci.

A mnie nie jest obojętne czy *nasze* dzieci *wyssają* z telewizora tandetną w formie, obcą kulturowo i etycznie mentalność azjatycko-samurajską, czy europejski-chrześcijański model myślenia i (przede wszystkim) odczuwania. Tym bardziej, że dziecko tego, co jest dobrem, a co złem, co jest pięknem, a co szpetotą musi się dopiero nauczyć. W pierwszych latach życia świat realny i wyimaginowany świat fantazji, w mentalności dziecka wzajemnie się przenikają, wywołując identyczne reakcje, zarówno radości jak i strachu czy stresu. Nie obojętne jest więc, jakie reakcje i emocje dziecko *przeniesie* w życie w wyniku przeżywania koszmarnych, telewizyjnych bajeczek. Przemoc, nikczemność, podłość, głupota, chamstwo, prezentowane przez kiczowatych bohaterów telewizyjnych produkcji dla dzieci, deformują rozwijającą się dopiero osobowość. Chaos moralny, emocjonalny i estetyczny azjatyckich bajeczek kształtuje u dzieci bezradność i zobojętnienie wobec zła, nienawiści i brzydoty w sytuacjach *na żywo*. Dlatego warto - wbrew własnej wygodzie - chronić dzieci przed biernym gapieniem się w *dziela* telewizyjnej tandety.

Paweł OSIKOWSKI

TAŃCZĄCA COCA-COLA

8. KOMENTARZ

Bardzo często w Polsce pytają z przekąsem: *To dlaczego nie wracają, jak im tak źle?*

Każda historia jest inna. Są historie śmieszne i historie dramatyczne. Są tysiące odpowiedzi na to jedno pytanie. Ale żeby ktoś zechciał odpowiedzieć, trzeba to pytanie zadać taktownie. I słuchać uważnie, bez gotowej już, własnej odpowiedzi.

Zbyt często jednak pytanie brzmi jak wyrzut. Jeszcze gorzej, jeśli wyczuwa się w nim agresję. Słyszałam je ostatnio, zadane takim tonem przez człowieka, który sporadycznie bywa we Francji. Goszczony przez daleką rodzinę, wszystko dookoła postrzega jako łatwe i przyjemne, a w jego wyobrażeniu ci, którzy wyjechali z Polski nieźle się urządzili. Zaproszony na kolację, zaczepił w ten sposób gospodarzy. Zaaatakowani, umilkli i przestali mieć mu cokolwiek do powiedzenia. Zdenerwowana gospodyni wyszła do kuchni.

Co on sobie wyobraża! - wybuchnęła. *Je i śpi za darmo, pohandluje i wraca z forszą do domu. Jak oni mogą to tolerować - rzuciła w stronę swoich znajomych. Narzekają na mity o Zachodzie, a sami je robią. Posłałiby go do pracy na budowę, pokazaliby jak żyją ci bez nikogo. Może by*

się czegoś nauczył, a tak... Jeszcze mu paczki co miesiąc posyłają, biedakowi. A facet ma własny dom i dwa samochody. Zauważyłaś? On się zachowuje tak, jakby mu się to wszystko należało, nawet ta moja kolacja...

Niefortunna kolacja, jak się można domyślić, skończyła się szybko i w lodowatej atmosferze.

A jaki byłby komentarz krewnego, gdyby znał historię Basi? Ano, taka biedna, a siedzi sobie w czystym szpitalu, niech przyjedzie do Polski rodzic, to wtedy zobaczymy. Krewny pewnie tego nie zobaczy, ale też może i nie przyjmie do wiadomości, że w tym szpitalu jest czystiej i spokojniej, bo ten szpital kosztuje. Kosztuje każde badanie laboratoryjne i każde świeże prześciera-dło. Nowoczesne wyposażenie może zachwycać, ale jak wszędzie tak i tu zdarzają się pomyłki lekarskie i nietrafne diagnozy. A kiedy Basia wyjdzie ze szpitala, będzie całkowicie spłukana z oszczędności. Jej syn, urodzony z wadą serca, zostanie tam jeszcze przez miesiąc. Basia specjalnie wyposaży jego pokój, a teściowiej kupi piękną bransoletę za to, że zechciała zająć się wnuczką. A mała Marie nie wróci już do swojej szkoły. Po pół roku chorób, napadach lęku i hysterii, Basia pośle ją do szkoły prywatnej, która gwarantuje lepszą opiekę, ale i kosztuje.

Kiedy się poznałyśmy, Basia pracowała jako pani, która odbiera dzieci po szkole i zajmuje się nimi do wieczora, do

powrotu z pracy rodziców. Miała czwórkę dzieci i otrzymywana za to zapłata wystarczała jej na utrzymanie samochodu i kupienie sobie czegoś nowego. Resztę składała na coroczny wyjazd do Polski. Na wyjazd do Monachium, do matki, zarabiał Michel.

Jeszcze tak parę lat, potem zrobię jakieś kursy, może zatrudnię się w biurze, w każdym razie gdzie blisko - odpowiedziała Basia na pytanie o dalsze plany. -Nie chcę, żeby dzieci biegały z kluczem na szyi. A teraz, cieszę się, że w ogóle coś robię. Ale pomyśl sobie, kiedyś marzyłam, że będę miała własną kawiarnię - uśmiechnęła się.

Ewa LACHNIT

Z NOTESU KS. JANA

Sztuka idzie naprzód, a za nią strażnicy.

St. Jerzy Lec

☆☆☆☆☆
Ostrożnie z dramatyzacją życia! A nuż znajdzie się lepsza obsada waszych ról?

St. Jerzy Lec

☆☆☆☆☆